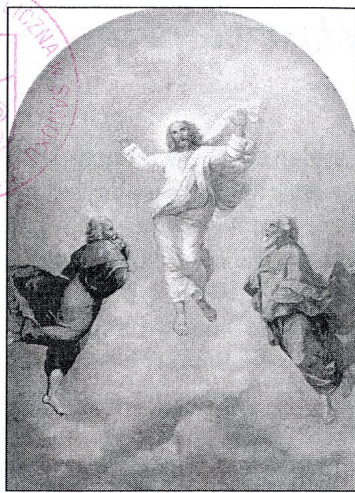


Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 26 (721) 2 lipca 2017 r.

Zespół „Dzwoneczki” z Zahutynia *Festiwalowe reminiscencje*



Zespół złożony z maluchów z przedszkola w Zahutyniu zdobył Nagrodę Publiczności na XV Festiwalu Piosenki Religijnej, fot. Ks. Tomasz Grzywna

Kto jest godzien Jezusa?

Zanim rozważymy dzisiejszą Ewangelię, najpierw musimy pomyśleć, kim naprawdę jest Jezus. Czy jest myślicielem, filozofem, dobroczyńcą z dawnych czasów? Czy jest ciekawą i kontrowersyjną postacią z historii świata? Czy jest posłańcem Bożym, wybitnym kaznodzieją, prorokiem? Czy jest naprawdę Zbawicielem świata, Synem Bożym, równym Ojcu w istocie i majestacie, wszechmocnym i wszechwiedzącym, ale zarazem „wszechkochającym”?

Nasza wiara mówi nam, że odpowiedź jest zawarta w tym ostatnim zdaniu. Jezus jest Bogiem, który stał się człowiekiem dla naszego zbawienia. Jeśli w to wierzymy, to nie ulega dla nas wątpliwości, że celem naszego życia jest spotkanie się z Nim w niebie i przebywanie w wiecznym szczęściu i wspólnocie miłości. A skoro tak, to musimy wybrać Jezusa jako Pana i Zbawiciela naszego życia i przyjąć, że On jest dla nas najważniejszy. Ważne są bliskie osoby z rodziny; dla nich człowiek żyje, pracuje i trzodzi się w ziemskiej perspektywie i Jezus tego nie zabrania, ale nawet to poleca i nakazuje. Ale ci ludzie, nawet najbardziej kochający, nie mogą nas zbawić. Dlatego Jezus ma prawo stawiać się wyżej nich, stawiać się wyżej niż rodzice, małżonkowie, dzieci. I dlatego może miłość wobec siebie (Boga) wynosić ponad wszystkie inne miłości.

W dzisiejszej Ewangelicznej wypowiedzi (Mt 10,37-42) Jezus mówi więc, kto nie jest godzien Jego miłości i przebywania z Nim w niebie. Jego wypowiedź jest stopniowana, posiada jakby trzy piętra, trzy elementy. Nie jest godzien Jezusa ten, kto kocha bardziej ojca lub matkę (Mt 10,37a). Dalej, nie jest godzien ten, kto kocha bardziej syna lub córkę (Mt 10,37b). I wreszcie, nie jest godzien życia w niebie z Jezusem ten, kto chce iść za Nim, a nie bierze swego krzyża (Mt 10,38). Na zakończenie tego pasusu Jezus jeszcze mówi o szukaniu życia – kto szuka życia ziemskiego ze

wszelkich sił, ale bez Jezusa, ten straci życie wieczne. Ale, jeśli ktoś szuka życia z Jezusem (domyślnie – wiecznego), a straci życie doczesne, ten odnajdzie wieczne (Mt 10,39). To są paradoksy Boże, to są prawdy niepojęte dla niewierzących, którzy upatrują sens życia tylko w doczesności. Jeśli jednak patrzymy głębiej, przedzieramy się przez zasłonę śmierci, wtedy widzimy inaczej, że życie wieczne jest ważniejsze i że dla Boga warto cierpieć, warto nieść krzyż, warto wszystko położyć na szalę tej miłości.

Kto jest więc godzien Jezusa? Kto jest godzien przebywać w niebie z Bogiem w Trójcy, świętymi, aniołami i zbawionymi ludźmi? Ten, kto Jezusa kocha najbardziej ze wszystkiego. Ten, kto dla Jezusa potrafi zrezygnować z grzechu. A grzech jest powabny i pozornie

Czy więc może zdarzyć się tak, że w niebie znajdziemy się sami, bez naszych najbliższych – ojca, matki, dziecka, brata? Może tak się zdarzyć, choć niezbadane są wyroki boskie, i pozbawianie nieba nawet ludzi powszechnie uważanych za „złych”, nie jest dobrą opcją. Przecież nie wiemy, co naprawdę kryje się w człowieku. Ewangelia jest na tyle paradoksalna, że właściwie nie pozwala nam nikogo osądzać. „*Nie sądzcie, a nie będziecie sądzeni*” (Łk 6,37). „*Komu wiele dano, od tego wiele wymagać się będzie*” (Łk 12,48). „*Ostatni będą pierwszymi*” (Mt 20,16). Podobno bardzo się zdziwimy, gdy zobaczymy, kto jest w niebie z nami. Właśnie – oby z nami, bo źle by się stało, gdyby ktoś z nas, pewny zbawienia, nie osiągnął go, nie będąc godnym Jezusa.



błyszczący, daje „ziemskie trony”, daje uciechę, daje chwilowe zaspokojenie pragnień. Na szali wagi wieczności stoi z jednej strony Jezus, z drugiej powaby grzechu. A ojciec i matka? Czasem mogą przeszkadzać w wyborze najwyższego dobra. I wtedy Jezus żąda radykalnie wyboru Jego miłości, Jego nauki, Jego praca. Na to wskazuje mocne słowo: „*Kto wybiera inne rzeczy zamiast MNIE, nie jest MNIE godzien*”.

Co pozostaje? Wybierać zawsze Jezusa. Modlić się gorliwie do Niego. Nie iść na łatwiznę grzechu, choćby nawet bliscy do tego namawiali. I brać swój krzyż na drogę życia, jak Jezus. Naśladować Go możemy być niemalże pewni, że osiągniemy cel i będziemy godni oglądania Go twarzą w twarz.

Ks. Tomasz Grzywina

W N U M E R Z E	Zbierzcie pozostałe ułamki... .. 2	Wakacyjne wędrówki 10
	13 Niedziela zwykła – Rok A 3	Zespół Wokalny SOUL 13
	Fatima – setna rocznica objawień 4	Lectio divino 14
	XV Festiwal Piosenki Religijnej 6	Ogłoszenia i intencje 16

13 Niedziela zwykła – Rok A

02.07.2017 Kraków - Łagiewniki

2 Krl 4,8-12a.14-16a; Ps 89; Rz 6,3-4.8-11; Mt 10,37-42.

1. Zaproszenie na gościnę

Myślę, że nie będzie przesady, gdy powiem, że lubimy chodzić na gościny. Czasem takie gościny – przyjęcia organizujemy sami zapraszając gości. Jako naród słyniemy z gościnności, choć niektórzy mogą mieć wątpliwości czy inne zdanie. O tej tradycyjnej, staropolskiej gościnności rozpisuje się nasza rodzima literatura. Przysłowie powiada: „Gość w dom, Bóg w dom”. Znane są słynne gościny, zjazdy, gdzie bawiono się nieraz przez wiele dni. Gościnność jest znana od dawien dawna.

O gościnności mówi nam dzisiaj liturgia słowa, która przenosi nas w czasy bardzo odległe, bo w czasy, kiedy działał prorok Elizeusz, a więc w II połowie IX wieku, za króla Jorama (852-841). Można o nim powiedzieć, że prowadził wędrowny tryb życia, skoro w Szunem znalazł się już nie pierwszy raz. Słyszeliśmy słowa: „Była tam kobieta bogata, która zawsze zapraszała go do spożycia posiłku. Ilekroć więc przechodził, udawał się tam, by spożyć posiłek”. Można o nim powiedzieć, że był stałym bywalcem domu tego gościnnego małżeństwa. Właściwie oni traktowali go jako domownika. Byli z nim żłczy, skoro postanowili: „Przygotujmy mały pokój górny, obmurowany, i wstawmy tam dla niego łóżko, stół, krzesło i lampę. Kiedy przyjdzie do nas, to tam się uda”.

Pokój odpowiednio urządzony i zaproszenie na ucztę otrzymał również każdy z nas. To Jezus zaprasza nas do świątyni odpowiednio przygotowanej do uczy. Przed nami zastawione dwa stoły: stół słowa i stół Chleba dającego życie wieczne.

2. Zanurzeni w Chrystusie, umarliśmy dla grzechu

Każdy z nas otrzymał zaproszenie, każdy może przyjść na Uczę i zasiąść do stołu. Każdy może przyjść na tę Uczę, choć może nie każdy w pełni będzie w niej uczestniczył. Warunkiem jest chrzest, który „zanurzył” nas w Chrystusie i Jego śmierci. Trzeba także „umrzeć dla grzechu”, aby nie być w nim „zanurzonym”, ale usiłować chodzić w blasku Bożej obecności (por. Ps 89 (88), 16); taki, który usiłuje żyć dla Boga. Są to wysokie wymagania. Dla wielu ciężko jest „umrzeć dla grzechu”, który „łasi się” do człowieka. Bywa, że grzech niby cieni wbija się głęboko w duszę człowieka, osłabia jego wolę, oddala od Pana Boga. Jego wyrwanie jest niekiedy bardzo bolesne.

W sposób literacki, ale głęboko prawdziwy, ukazuje to Władysław Grabski, w powieści mało znanej, dziś nieczytanej, „Konfesjonal”. Pisze i analizuje stan duszy owładniętej przez grzech: „Każdy grzech jak zadra w tobie siedzi i musimy go rozpoznać, wydłubać przez badanie (...) Grzechy, to niby kolce, które wkłuły się i ropieją, aż zgangrenują duszę, gdy pozostaną w niej długo. Wyznając wszystkie, jakbyś je wydobywał, a skrucą, żalem szczerym, oczyszczasz rany po nich. Rozgrzeszenie leczy! Nie wstydiłeś się grzeszyć! – nie wstydz się przyznać do grzechu. Ty nie do mnie mówisz, lecz do samego Pana Jezusa. Książkę twoją przyznanie i skrucę przekazuje Najwyższemu Sędziemu. Do tego Chrystusa Ukrzyżowanego mów nie pamiętaj o mnie” (s. 80).

„Nieraz drobna poprawa wymaga bohaterstwa, buntu, powoduje ruiny zdobytej pozycji, naraża na zerwanie z najbliższymi”. (s. 324).

Dla wielu to „umieranie dla grzechu” jest bardzo kosztowne, trudne; jest mocowaniem się z sobą. Jeden z naszych pisarzy w swoich „Dziennikach” tak opisał stan swojej duszy: „Zdaje mi się, że schodzę z wysokiej góry w przepaść, gdzie wykopany jest mój grób. Namiętność porwała mię i uniosła. Żyję i oddycham nią... Skarłałem szkaradnie”.

Warto jednak podjąć tę pracę nad wydłubaniem kolców grzechu, nad odgruzowywaniem sumienia, zważywszy choćby i na to, że jesteśmy u źródła Bożego miłosierdzia. Św. S. Faustyna zapisała w swoim „Dzienniczku” m. In. takie słowa, które skierował do niej Pan Jezus: „Mów światu o moim miłosierdziu, o mojej miłości. Pałaj mnie płomienie miłosierdzia, pragnę je wylewać na dusze ludzkie. O, jaki mi ból sprawiają, kiedy ich przyjąć nie chcą. (...) Powiedz zbolatej ludzkości, niech się przytuli do miłosiernego serca mojego, a ja ich napełnię pokojem. Powiedz, córko moja, że jestem miłością i miłosierdziem samym” (Dz. 1074)¹.

Pan Jezus swoje miłosierdzie może okazać wszędzie, gdziekolwiek człowiek zbliża się do Niego, na każdym miejscu, ale tu Boże miłosierdzie mocniej przemawia, bardziej zachęcająco. Spływa ono przez kratki konfesjonałów; tak bywa najczęściej.

3. Przyjąć apostoła, to przyjąć Chrystusa

Kto nas zaprasza na Uczę; kto czyni to w imieniu Jezusa? Czynią to

apostołowie, Boży posłańcy, kapłani na czele z papieżem i swoimi biskupami. Pan Jezus stawia nam wysokie wymagania, o których słyszeliśmy w dzisiejszej Ewangelii. W śpiewie przed Ewangelią usłyszeliśmy także zachętę, która jest jakby streszczeniem dzisiejszych czytań mszalnych: „Kto przyjmuje apostoła, przyjmuje Chrystusa, a kto przyjmuje Chrystusa, przyjmuje Ojca, który Go posłał” (por. Mt 10,40).

Posłańca Bożego, proroka, przyjęła wraz z mężem w gościnę bogata Szunemitka. Bożych posłańców – proroków – apostołów – kapłanów, poza nielicznymi wyjątkami przyjęli wierni na całym świecie. To Boży posłańcy zanieśli Dobrą Nowinę „aż po krańce ziemi”. Ponad 1050 lat temu Boży posłańcy przynieśli Dobrą Nowinę na nasze ziemie. Ten zasiew przyniósł i przynosi wspaniałe owoce, choć wymaga on niemałego trudu. Pamiętamy ofiarny trud pierwszych posłańców: Wojciecha i Stanisława, biskupów męczenników, którzy kładli podwaliny pod Kościół jako wspólnotę ludzi wiary. Przywołujemy pamięć świętych naszych rodaków, którzy umacniali ten Boży zasiew Dobrej Nowiny, jak i tych, którzy dziś wskazują nam drogę, podpowiadają, jak korzystać z Bożego miłosierdzia. Pamiętamy ofiarne posłaństwo św. Jana Pawła II, Benedykta XVI i obecnego papieża Franciszka. To niestrudzeni posłańcy także Bożego miłosierdzia. Stale wsłuchujemy się w przesłanie Bożych posłańców: objawiającej się Maryi choćby w setną rocznicę objawień fatimskich, w przesłanie fatimskich pastuszków, św. Franciszka i Hiacynty czy Sługi Bożej, s. Łucji.

Słowo głoszone przez tych Bożych posłańców trzeba przyjąć, bo tylko wtedy ma szansę owocowania. Ono winno być światłem na drodze naszego życia, lampą, która oświeca i chroni przed pobłądzeniem. Przyjąć słowo – to trud; ale zbieranie owoców jego przyjęcia może przynieść radość, bliskość z Panem, to kosztowanie Jego miłości miłosiernej. Bądźmy gościnni dla Bożego słowa i zasiądźmy do stołu Pańskiego. Korzystajmy z zaproszenia na Uczę jak najczęściej.

Ks. Andrzej Skiba

¹ Warto modlić się słowami hymnów uwielbienia Bożego miłosierdzia, Dz. 1748-1750.

Fatima – setna rocznica objawień

c. d.

Faustyna swą modlitwą chce powstrzymać karzącą dłoń Najwyższego, wyznając: „Kiedy się tak modliłam, ujrzałam bezsilność anioła, i nie mógł wypełnić sprawiedliwej kary, która się słusznie należała za grzechy. Z taką mocą wewnętrzną jeszcze się nigdy nie modliłam jako wtenczas. Słowa, którymi błagałam Boga, są następujące: *Ojcie Przedwieczny, ofiaruję Ci Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo najmilszego Syna Twojego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa, za grzechy nasze i świata całego; dla Jego bolesnej męki miej miłosierdzie dla nas*” (475).

Po spotkaniu z aniołem siostra Faustyna opisuje stan swojego ducha. Nie zawsze są to spotkania z Aniołem Stróżem. Odkrywa przed nami tajemnicę przeżyć jakich doznała w uroczystości św. Michała Archanioła. Wprawdzie nie mówi wprost o roli św. Archanioła, ale te przeżycia są bardzo charakterystyczne dla potęgi Pierwszego z Archaniołów. Jej przeżycie jest głębokie i dojmujące: „Zostałam wewnętrznie złączona z Bogiem. Jego obecność przenika mnie do głębi i napełnia spokojem, radością i zdumieniem. Po takich chwilach modlitwy jestem napełniona siłą, dziwną odwagą do cierpienia i walki, nic mnie nie przeraża, chociażby świat cały był przeciw mnie; wszystkie przeciwności dotykają się powierzchni, ale do głębi wstępu nie mają, bo tam mieszka Bóg, który mnie umacnia, który mnie napełnia. U Jego podnóżka rozbijają się wszystkie zasadzki nieprzyjacielskie. Bóg utrzymuje mnie mocą swoją w tych chwilach zjednoczenia; moc Jego udziela mi się i czyni mnie zdolną do kochania Go” (480).

O św. Michale Archaniele wyzna w innym czasie, bo w dniu 14 lipca 1936 roku: „Wielką mam cześć dla świętego Michała Archanioła, on nie miał przykładu w pełnieniu woli Bożej, a jednak spełnił wiernie życzenia Boże” (667).

Innym razem, w dniu 29 września, wyzna: „W dzień św. Michała Archanioła widziałam tego wodza przy sobie, który mi powiedział te słowa: Zlecił mi Pan, abym miał o tobie szczególne staranie. Wiedz, że jesteś nienawidzona przez zło, ale nie lękaj się. Któż jak Bóg! – I znikł. Jednak czu-

ję jego obecność i pomoc” (706).

19 października 1935 roku wybierając się na ośmiodniowe rekolekcje do Krakowa, doświadczyła spotkania z Aniołem Stróżem. Tu jawi się jako towarzysz w podróży z Wilna do Krakowa: „Na drugi dzień rano ujrzałam Anioła Stróża, który mi towarzyszył w podróży aż do Warszawy. Kiedy weszliśmy do furty – znikł” (490). Siostry w Warszawie miały przerwę w podróży, bo Faustyna pisze dalej: „Kiedy wsiadaliśmy do pociągu w Warszawie do Krakowa, znowu ujrzałam swego Anioła Stróża obok siebie, który się modlił kontemplując Boga, a myśl moja szła za nim, a kiedy weszliśmy do furty klasztornej – znikł” Opieka Anioła Stróża, to pewna i bezpieczna droga; Anioł Stróż, to Anioł Czuwający nad Faustyną.

Wiemy, że św. s. Faustyna, to apostołka Bożego Miłosierdzia. Do ręki brała pióro i pisała nawet wierszem wychwalając Boże miłosierdzie. Były to wiersze dość długie, a jeden z nich kończy strofą:

„Dwa źródła wytrysły
w kształcie promieni
Z Serca Jezusowego,
Nie dla aniołów ani
Cherubinów, Serafinów,
Ale dla zbawienia człowieka
grzesznego” (522).

Nasza Święta chce powiedzieć, jak bardzo Panu Bogu zależy na człowieku, na naszym zbawieniu, że podaje nam rękę, aby skutecznie pomagać.

Można powiedzieć, że podczas podróży anioł stale towarzyszy św. S. Faustynie. Nie zawsze wymienia go z imienia, gdy pisze:

„Wtem ujrzałam przy sobie jednego z siedmiu duchów, tak jak dawniej rozpromienionego, w postaci świetlanej; stale go widziałam przy sobie, kiedy jechałam pociągiem, widziałam. Widziałam, jak na każdym z mijanych kościołów stał anioł, jednak w bledszym świetle od ducha tego, który mi towarzyszył w podróży. A każdy z duchów, którzy strzegli świątyń, skłaniał się duchowi temu, który był przy mnie. Kiedy weszłam do furty w Warszawie, duch ten znikł; dziękowałam Bogu za Jego dobroć, że nam daje aniołów za towarzyszy. Ach, jak mało się nad tym ludzie zastanawiają, że zawsze mają

przy sobie takiego gościa i zarazem świadka wszystkiego. Grzesznicy, pamiętajcie, że macie świadka czynów swoich” (630).

Z tego świadectwa wynika, że anioł jest postacią świetlaną; wśród aniołów jest pewna hierarchia ważności czy też godności; aniołowie są towarzyszami na drogach naszego pielgrzymowania; że strzegą naszych świątyń, kościołów, że mają je pod swoimi opiekuńczymi skrzydłami. Kończy apelem, aby nawiązywać kontakt z aniołem.

Kiedy mówi o wielkim Bożym miłosierdziu, o głoszeniu tej prawdy, zachęca do pokuty i wyznawania swoich grzechów, bo Bóg nadejdzie nie tylko jako miłosierny Zbawiciel, ale także jako Sędzia sprawiedliwy. Będzie to dzień straszny, „dzień gniewu Bożego, drżą przed nim aniołowie. Mów duszom o tym wielkim miłosierdziu, póki czas zmiłowania” (635). Kiedy pisze o wielkim Bożym miłosierdziu jest pełna zachwytów i dziękczynienia, w którym udział biorą także aniołowie: „O Boże niepojęty. Jak wielkim jest miłosierdzie Twoje, przechodzi wszelkie pojęcia ludzkie i anielskie razem; wszyscy aniołowie i ludzie wyszli z wnętrzości miłosierdzia Twego” (651). Co jakiś czas, przy tej okazji, można spotkać przepiękną i głęboką definicję Bożego miłosierdzia: „Miłosierdzie jest kwiatem miłości; Bóg jest miłością, a miłosierdzie jest Jego czynem, w miłości się poczynia, w miłosierdziu się przejawia. Na co spojrzę, wszystko mi mówi o Jego niezgłębionym miłosierdziu, bo sprawiedliwość wypływa z miłości” (651).

Anioł Stróż nie tylko był przewodnikiem podczas podróży Faustyny, ale również towarzyszył jej w czasie modlitwy: „Kiedy się raz bardzo modliłam do świętych jezuitów, nagle ujrzałam Anioła Stróża, który mnie prowadził przed tron Boży; przechodziłam przez wielkie zastępy świętych, poznałam wielu znajomych, których znałam z ich obrazów, wielu widziałam jezuitów, którzy się pytali mnie: Z jakiego zgromadzenia ta dusza? Kiedy im odpowiedziałam, spytali się: Kto jest twoim kierownikiem? Odpowiedziałam, że ojciec Andrasz. Kiedy chcieli więcej mówić, mój Anioł Stróż dał znak milczenia i przeszłam przed sam tron Boży. Widziałam jasność

wielką i nieprzystępną, widziałam miejsce swego przeznaczenia w bliskości Boga, ale jakim ono jest – nie wiem, bo je zakrywał obłok, ale mój Anioł Stróż powiedział mi: Tu jest tron twój za wierność w spełnianiu woli Bożej” (683). To doznanie, mistyczne przeżycie mówi nam, że z Aniołem Stróżem można dialogować, że święci są zainteresowani naszym losem, a głównie sprawami duchowymi, że zależy im na naszym zbawieniu.

Jest posłuszna swojemu Aniołowi Stróżowi, wszystkim jego zaleceniom: „Anioł Stróż poleca mi, abym modliła się za pewną duszę – i rano dowiedziałam [się], że był to człowiek, który w tej chwili zaczął konać. Dziwnie Pan Jezus daje mi poznać, że ktoś potrzebuje mojej modlitwy. Szczególnie poznaję, kiedy potrzebuje modlitwy mojej dusza konająca. Teraz zdarza się to częściej niż dawniej” (820). Tu św. Faustyna jawi się jako „pogotowie ratunkowe” dla dusz, którym grozi potępienie, wieczne odrzucenie. Jednocześnie zdaje sobie sprawę z tego, że to Jezus posyła Anioła z takimi zaleceniami. Nasza święta doskonale zdaje sobie sprawę z tego, kto ją prosi o pomoc, z czyjego to polecenia: „Dziwnie Pan Jezus daje mi poznać, że dusza konająca potrzebuje modlitwy mojej. Czuję tego ducha, który mnie prosi o modlitwę, żywo i wyraźnie. Nie wiedziałam, że taka łączność jest z duszami, a często mi mówi mój Anioł Stróż” (828). Ona ma zdolność poznawania Pana Boga, której udzielił jej sam Bóg, co wyznaje przywołując Serafinów: „Jestem niezmiernie szczęśliwa, chociaż jestem najmniejsza i nie chciałabym zmienić nic z tego, co mi Bóg dał. Nawet z Serafinem nie chciałabym się zmieniać, jakie mi daje Bóg wewnętrzne poznanie samego siebie [Jego samego]” (1049). Ona, kiedy siostry składają śluby zakonne, słyszy śpiew anielski, którego to śpiewu „nikt nie wyrazi językiem ludzkim” (1111). W czasie miesięcznego dnia skupienia modli się o światło do Ducha Świętego, aby wzięła ją pod szczególne kierownictwo. Modli się także „do Matki Bożej i Anioła Stróża, i patronów” (1174). Unika niepotrzebnych spotkań, bo – jak wyznaje – „obcowanie moje jest z aniołami” (1200). Cierpi bardzo, kiedy nie może przyjąć Komunii świętej, bo jest poważnie chora, ale zdaje się na wolę Bożą. Wtedy – pisze

– „usłyszałam śpiew anioła, który występował całe moje życie, wszystko, co w sobie zawarło. Zdziwiłam się, ale i umocniłam” (1202). Wobec Wiekuistego Boga wyznaje, że „Święty...”, śpiewa wraz z aniołami (1231).

10 września 1937 roku, wobec różnego rodzaju zamieszania politycznego, niepokojów, będąc na furcie klasztornej, przeżywała swoje obawy, lęki, aby żaden zły człowiek nie przyszedł na furkę. Usłyszała słowa uspokojenia: „*Córko moja, z chwilą kiedyś poszła do furty, postawiłem Cherubina nad bramą, aby jej strzegł, bądź spokojna*. Kiedy przyszłam z rozmowy, którą miałam z Panem, ujrzałam obłoczek biały, a w nim Cherubina z rękoma złożonymi, spojrzenie jego jak błyskawica; poznałam, jak ogień miłości Boga pali się w tym spojrzeniu...” (1271). Ciało Pańskie nazywa „anielskim Chlebem”, któremu z żywią wiarą się kłania (1324), kiedy to łódź jej życia płynie wśród mroków i nocy cieni, a ona nie widzi żadnego wybrzeża, bo znajduje się na „głębi morskiej przestrzeni” (1322). To bardzo plastyczny opis jej doznań, wewnętrznych przeżyć, a także i udręk.

Miłosierdzie Boże, które stale opiewa św. Faustyna, jest tak wielkie, tak niepojęte, że nikt nie może go zgłębić, „ani anioł, ani człowiek. Zdumiewają się aniołowie nad tajemnicą miłosierdzia Bożego, ale Go pojąć nie mogą” (1553). Podobnie też bywa z opisywaniem przez Faustynę chwały Bożej. Ma ona wizję, „jak oddają chwałę Bogu aniołowie i święci Pańscy. Tak wielka jest ta chwała Boża, że nie chcę się kusić opisywać, bo nie podołam, a przez to – aby dusze nie myślały, że to już wszystko, com napisała” (1604). Kiedyś, podczas choroby Faustyny, odmówiono jej kategorycznie przyniesienia Komunii świętej, mimo, że się do jej przyjęcia przygotowywała. Stało się jednak coś nadzwyczajnego, co tak ujmuje: „Kiedy pragnienie moje i miłość doszła do najwyższego stopnia, wtem ujrzałam przy łóżku Serafina, który mi podał Komunię św., wymawiając te słowa: Oto Pan aniołów. – Kiedy przyjąłem Pana, duch mój zatonał w miłości Bożej i w zdumieniu. Powtórzyło się to przez 13 dni, jednak nie miałam tej pewności, czy jutro mi przyniesie, ale zdając się na Boga, ufam [ufałam] Bożej dobroci; ale nie śmiałam nawet pomyśleć, czy jutro

będę mieć Komunię św. w ten sposób. Serafina otaczała wielka jasność, odbijało się przeobóstwienie, miłość Boża. Był w złotej szacie, a na to naciągnięta przezroczysta komża i przezroczysta stuła. Kielich był kryształowy, zarzucony przezroczystym welonem. Kiedy mi podał Pana, natychmiast znikł” (1676). Można tak powiedzieć: Bóg przychodzi przez swoich posłańców do tych, którzy mają kryształową, przezroczystą duszę, jak Faustyna! To jeszcze nie koniec spotkań z Serafinem:

„Kiedy raz miałam pewną wątpliwość, która mi się obudziła na niedługo przed Komunią św., wtem stanął znów Serafin z Panem Jezusem. Ja jednak zapytałam się Pana Jezusa, a nie mając odpowiedzi, rzekłam do Serafina: Czy byś mnie nie wyspowiadał? – A on mi odpowiedział: Żaden duch na niebie nie ma tej władzy. W tej samej chwili Hostia święta spoczęła na mych wargach” (1677). O samej sobie wy daje takie świadectwo: „Żyję na ziemi w ustawicznym zachwycie i jak Serafin powtarzam – Hosanna” (1718). Ona dołącza się do śpiewów uwielbień Boga razem z Chórami anielskimi! Pragnie, aby cała zamieniła się w miłość, jak Serafin (1735).

Z teologicznym znawstwem, a bardziej zatopieniem mistycznym w Bogu, wychwała wielkość Boga, Jego szczęście, pełnię miłości: „W miłosierdziu swoim niezgłębnym stworzyłeś duchy anielskie i przypuściłeś je do swej miłości, do swej Bożej poufałości. Uzdolniłeś ich do wiekuistego kochania, choć obdarzyłeś ich, Panie, tak hojnie blaskiem piękna i miłości, to jednak nic nie ubyło z pełni Twojej, o Boże, ani też ich piękno i miłość nie dopełniły Ciebie, boś Ty sam w sobie wszystko. A jeśli dałeś udział im w swym szczęściu i pozwalasz im istnieć i siebie kochać, to jest jedynie przepaść miłosierdzia Twego. Jest to Twoja dobroć niezgłębiona, za którą Cię wysławiają bez końca, korząc się u stóp Twego majestatu i śpiewając swe wieczne hymny: Święty, Święty, Święty...” (1741). Sama daje temu wyraz w głębokim, siedmioletkowym wierszu – modlitwie uwielbiającej Boga w Trójcy Jedynej, miłosiernego, którego wychwalają aniołowie, którzy „powtarzają bez końca swe wieczne: Święty” (1742).

c. d. n.
Ks. Andrzej Skiba

XV Festiwal Piosenki Religijnej



jury Festiwalu – p. dr Tomasz Tarnawczyk, p. dr Monika Brewczak oraz organizator – ks. Tomasz Grzywna



konferansjerzy – Ania Milczanowska i Jakub Panosz

W dniach 17 – 18 czerwca odbył się w Klubie Górnika organizowany przez naszą parafię XV Festiwal Piosenki Religijnej. W dwudniowych zmaganiach o nagrodę Grand Prix wystąpiło około 35 solistów oraz 9 zespołów, w sumie, wraz z eliminacjami w Zagórzcu, ponad 100 uczestników. Jury Festiwalu w składzie: p. Monika Brewczak, przewodnicząca, p. Tomasz Tarnawczyk i ks. Łukasz Piróg przydzieliło następujące nagrody



druga para zapowiadająca – Weronika Mermer i Daria Milczanowska

Nagroda „Grand Prix”:

Katarzyna Jezior z Sanoka za wykonanie piosenki „Pasja miłości”

Nagroda Publiczności:

„Dzwoneczki” z przedszkola w Zahutyniu za piosenkę „Granie i śpiewanie”

Nagrody w poszczególnych kategoriach:

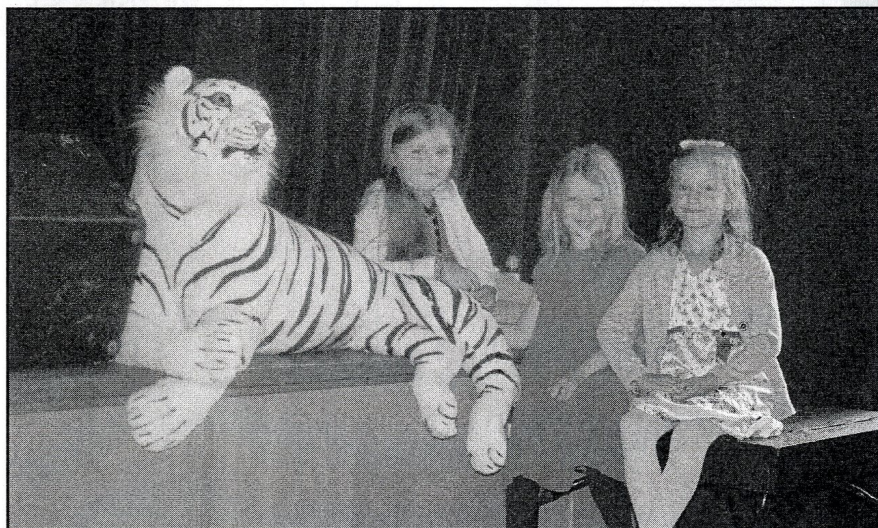
Kategoria A – dzieci przedszkolne:

I miejsce – nie przyznano

II miejsce:

Zosia Moczarny

Amelia Pypeć



oswajanie tygrysa



występ zespołu z ochronki Siostr Służebniczek



Ola Murawska – I m. kat B.



liczne grono słuchaczy



Amelia Szmidt

Wyróżnienie:

Wiktoria Wójcik

Kategoria B: kl. I-III

I miejsce

Aleksandra Murawska z Czerteża za piosenkę „Nasz Bóg”

oraz

Oliwia Konieczna z Jasionowa za piosenkę „To cała prawda”

II miejsce:

Nikola Knurek

Amelia Szmidt

III miejsce:

Julia Cybuch

Martyna Cybuch

Wyróżnienie:

Maja Drozdowska

Lena Dziewińska

Emilia Kondracka



„Boże nutki” z parafii Humniska

Kategoria C: kl. IV – VI

I miejsce:

Julia Kałamucka z Brzozowa za piosenkę – „Wciąż mnie zadziwiasz”

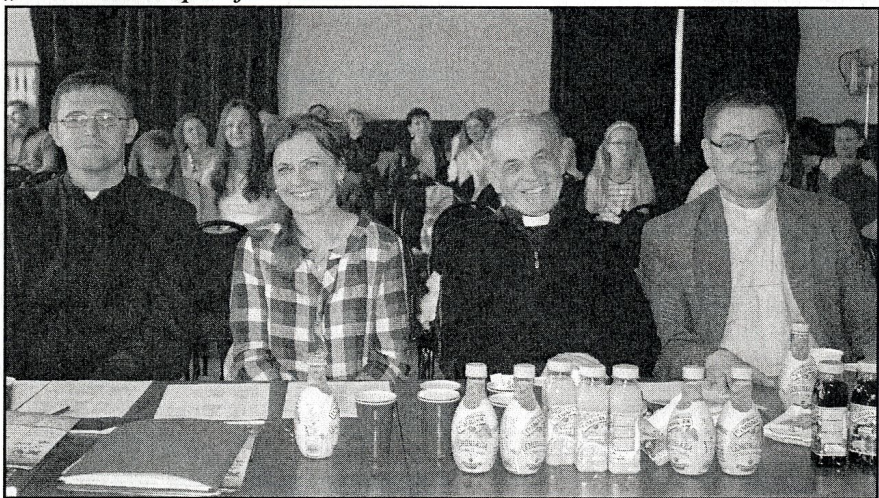
oraz

Paulina Janik z Sanoka za piosenkę „Nasz Bóg”

II miejsce:

Milena Ciepły

Weronika Janas



księża też pomagają jury



Paulina Janik – I m. kat. C



Julia Kałamucka – I m. kat. C



Sabina Kułak – I m. kat. D



Oktawia Gerhardt



schola z Humnisk

III miejsce:

Amelia Chrząszcz
Julia Skwara
Martyna Kapis
Gabriela Drwięga
Natalia Huczko
Witkoria Żelazko

Wyróżnienie I stopnia:

Daniel Torba
Natalia Kozak
Martyna Lasota
Oktawia Gerhardt
Julia Malik

Wyróżnienie II stopnia:

Julia Gładysiewicz
Małgorzata Babiak

Kategoria D: Gimnazjum i Liceum

Grand Prix :

Katarzyna Jezior

I miejsce:

Sabina Kułak z Humnisk za piosenkę
„Pieśń duchowa„

II miejsce:

Jagoda Kopczak
Patrycja Kotarba

III miejsce:

Gabriela Kazimierzczak

Wyróżnienie I stopnia:

Jessica Dawidko
Justyna Łątka

Kategoria E: Zespoły

I miejsce:

Trio w składzie: Jagoda Kopczak, Natalia Kozak, Natalia Huczko za interpretację piosenki „Janie Pawle”

II miejsce:

„Boże promyki” z Ochronki w Sanoku
„Dzwoneczki” z przedszkola w Zahutyńiu

III miejsce

„Boże nutki” z Humnisk

wyróżnienie:

Schola z parafii Humniska

Dziękuję za pomoc młodzieży : konferansjerom, którymi byli: Ania Milczanowska, Daria Milczanowska, Weronika Mermer oraz Jakub Pakosz, a także pomagającym w obsłudze: Marii Kozimor, Zuzi Kopiec, Karolinie Żdziebko, Nadii Marczak, Gabrysi Drwięga, Oktawii Gerhardt, Wojciechowi Urbanowi, Patrykowi Marszałkowi, Emilowi Hulewiczowi oraz panu Wojciechowi Trzcieskiemu i Łukaszowi Dziadoszowi za obsługę techniczną.

Ks. Tomasz Grzywna



trio z Sanoka



tato Zosi Moczarny odbiera misia



a Ola Murawska tygrysa



Kasia Jezior – nagroda „Grand Prix”

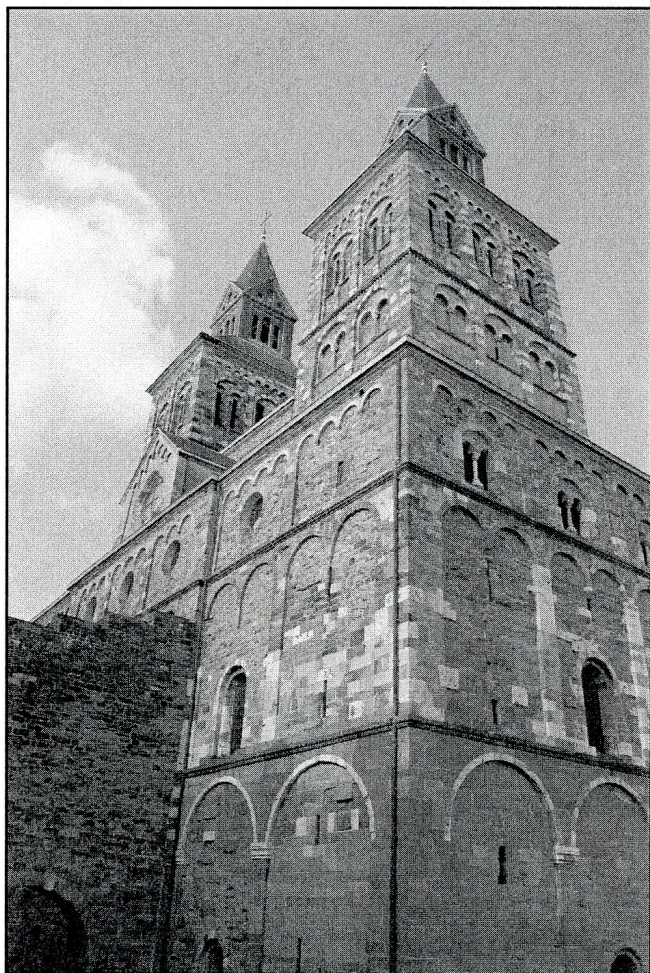
Dziękujemy serdecznie sponsorom naszego Festiwalu, którymi w tym roku były następujące Firmy, Urzędy i osoby prywatne

Urząd Miasta Sanoka
Starostwo Powiatowe w Sanoku
Urząd Gminy Sanok

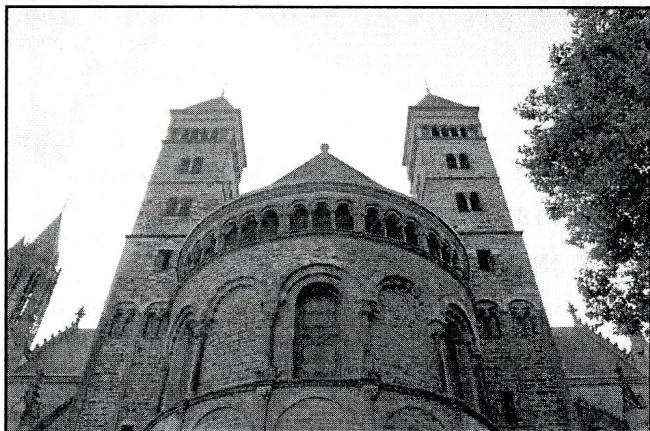
Sponsor GŁÓWNY
Herb
Elbud wraz ze sklepem Elbuś

Sponsorzy:
Iremax
Testmer
Buksan – Łyko
Drew-bud
Forest
Firma Reklamowa „Krokus”
p. Tadeusz Nabywaniec

Maastricht, czyli dwie godziny w Holandii



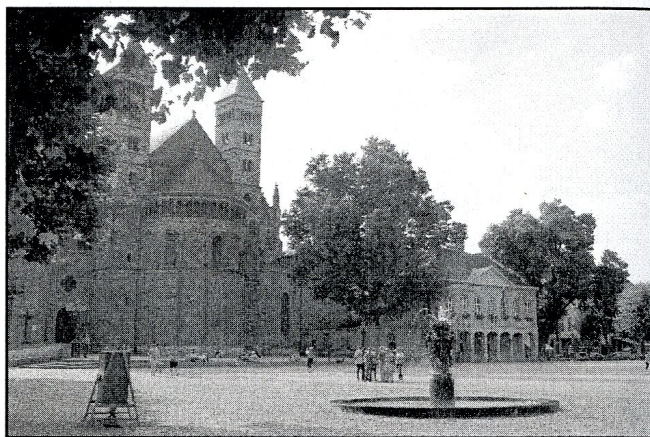
masywny westwerk bazyliki św. Serwacego w Maastricht



romańska absyda i wieże od strony wschodniej



detale ozdób absydy – nisze, kolumny, łuki i zdobne kapitele



bazylika od wschodu, widziana z placu Vrijhof

W czasie pobytu w belgijskich Ardenach wpadliśmy na pomysł, aby postawić swoją stopę na holenderskiej ziemi. Ponieważ w niedzielę mieliśmy Mszę świętą w parafii naszego gospodarza, a potem wypadało z nim przebywać, dopiero wieczorem udało się nam wyruszyć na krótką wyprawę do „kraju wiatraków”. Ale wiatraków nie widzieliśmy, ponieważ nasz wyjazd ograniczył się do krótkiego spaceru po mieście Maastricht, które leży na wysuniętym z Holandii w stronę Belgii i Niemiec cyplu, najbliższym miejscu pobytu w Belgii.

Maastricht liczy około 125 tysięcy mieszkańców, jest stolicą regionu Limburgia i rywalizuje z Nijmegen o miano najstarszego miasta w Holandii. Osiedla ludzkie istniały tu już tysiące lat przed Chrystusem. W czasach rzymskich została założona tu kolonia o nazwie Mosae Trajectum (czyli „przeprawa przez Mozę”), co zostało później mocno przekształcone na „Maastricht”. Ewangelię głosił na tym miejscu w IV wieku św. Serwacy (Servaas), apostoł Holandii, biskup-misjonarz pochodzący z Armenii. Początkowo rezydował on w Tongeren (dziś Belgia), a następnie, po pielgrzymce do Rzymu, gdy Tongeren zajęli Hunowie, osiadł w Maastricht. Zmarł w 374 roku i został natychmiast otoczony kultem wiernych. Jego relikwie znajdują się w romańskiej bazylice w Maastricht, najciekawszym zabytku miasta. Jest to także miejsce pielgrzymek wiernych do dzisiejszych czasów, odwiedził tę świątynię także papież Jan Paweł II w 1985 r.

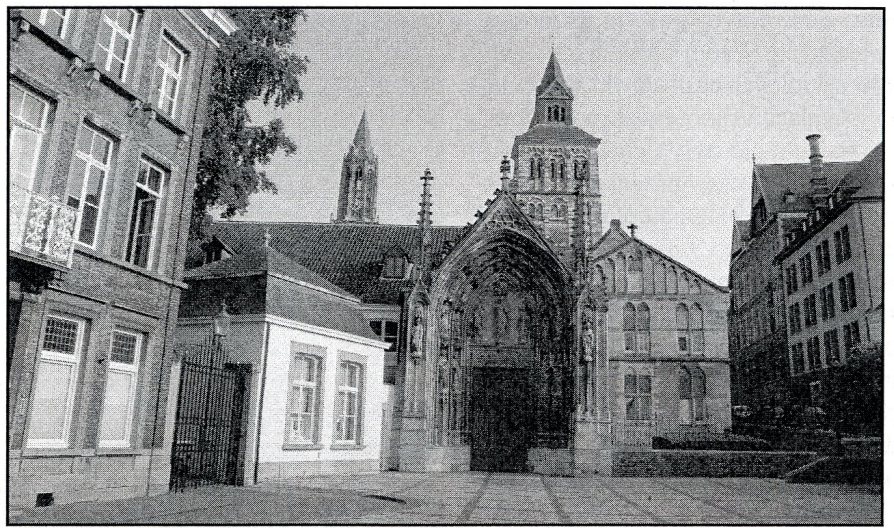
W średniowieczu Maastricht stanowiło część Imperium Karolińskiego, następnie było pod władaniem biskupów Liege, Księstwa Niderlandów i Francji. W XIX w. zostało włączone do nowopowstałej niezależnej Holandii, choć rywalizowała o nie także Belgia, z powodu licznych związków historycznych Maastricht z Walonią. Miasto w ciągu wieków otaczane było potężnymi fortyfikacjami, przeżywało wiele oblężeń, w czasie jednego z nich w 1673 r., zginął na murach pierwowzór literackiego d'Artagnana – kapitan-porucznik Charles de Batz - Castelmor. Wiele fragmentów obwarowań zachowało się aż do dziś.

W historii współczesnej Maastricht zapisało się tym, że w tym mieście w roku 1992 podpisano traktat ustanawiający Unię Europejską i zapowiadający przyjęcie w niej waluty euro. Niezależnie od naszej oceny tej instytucji ponadpaństwowej (Unii) wydarzenie to jest bardzo ważne dla historii współczesnej Europy.

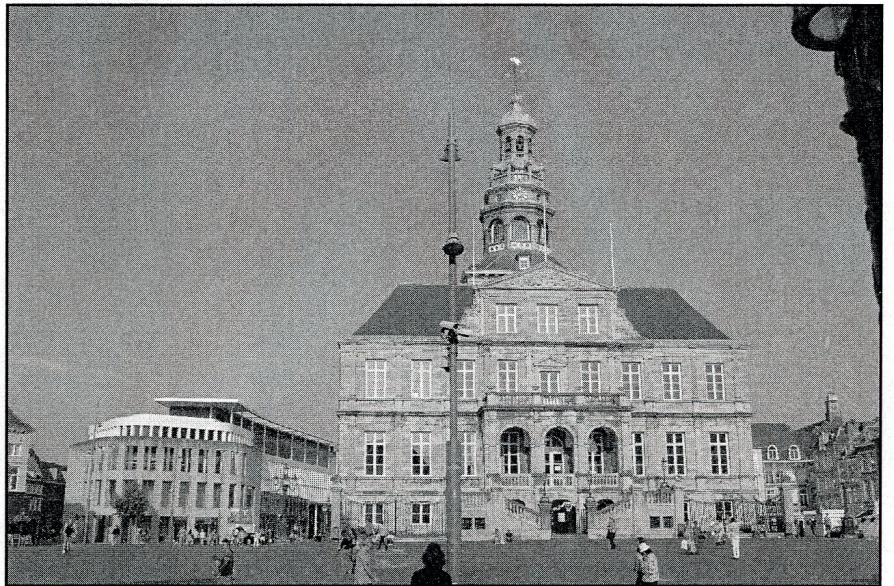
Jadąc do Maastricht nie miałem opracowanego planu zwiedzania. Przybyliśmy tu w niedzielę wieczorem około

godziny 18. W Polsce w kościołach miejskich byłyby wtedy odprawiane Msze święte dla spóźnialskich, ale w Holandii wszystkie kościoły były już zamknięte. Pozostało nam więc podziwiać z zewnątrz bryłę bazyliki św. Serwacego, historycznej katedry archidiecezji Maastricht. Jej główny zrąb pochodzi z XI wieku, co sprawia, że jest bardzo cennym zabytkiem. Od strony zachodniej dwie masywne wieże flankują potężny romański westwerk (ściana zachodnia). Od wschodu (strona prezbiterium) bazylikę zamyka romańska trójpoziomowa absyda, dekorowana gzymsami, łukami nad oknami, galerijką kolumn, lizenami i niszami. Absydę zwierają jak klamrą dwie kwadratowe w przekroju wieże, z licznymi podwójnymi oknami (biforia). Na kapitelach kolumn zdobiących absydę znajdują się ciekawe dekoracje rzeźbiarskie, pochodzące z XII w. Jak dowiaduję się teraz z wikipedii holenderskiej wiele więcej jeszcze piękniejszych kapiteli znajduje się w przedsionku pod westwerkiem, tzw. „Sali cesarskiej”, który oczywiście był zamknięty w czasie naszego wieczornego pobytu w Maastricht.

Wschodnia część bazyliki wkomponowana jest w obramowanie pięknego placu zwanego Vrijhof. Po jego obejściu udaliśmy się w stronę rzeki Mozy (niderl. „Maas”). Tam przy jed-



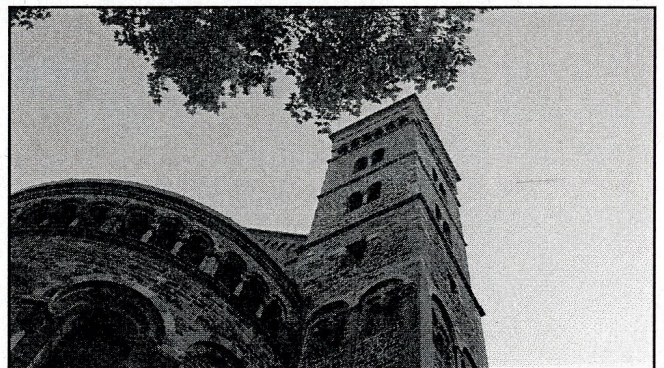
gotycki portal wejścia do domu kapituły przy kościele św. Serwacego



ratusz w Maastricht



autor przy całkiem współczesnej sztuce



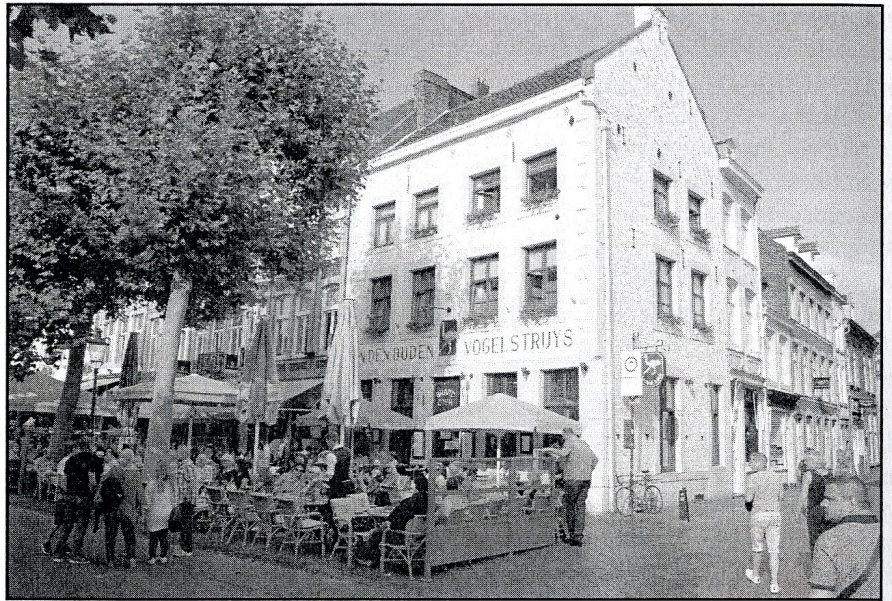
urok stylu romańskiego - wieża wschodnia z biforiami i fragment galerijki na absydzie



pomnik św. Serwacego, apostoła Holandii

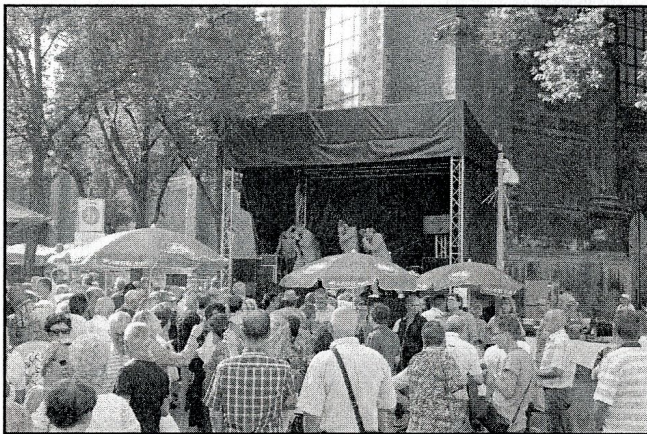
ściu Niedzielnym” jako przykład zeświecczenia Europy i zamiany budynków sakralnych na placówki świeckie.

Na placu Vrijhof trwała potańcówka, restauracje były pełne klientów, koncert muzyczny przyciągał tłumy. Holendrzy o różnych kolorach skóry dobrze się w ten wieczór bawili, ale pozostało pytanie, czy ich życie nie stało się już tylko zabawą i szukaniem przyjemności, z równoczesnym zapomnieniu o Bogu? Zadając sobie takie pytanie zegnałem Holandię, w której dane mi było spędzić dwie godziny niedzielnej wieczoru.



Ks. Tomasz Grzywna

restauracja przy placu Vrijhof



scena i festyn przy kościele św. Augustyna



potańcówka na placu Vrijhof



kościół poddominikański – dziś księgarnia

Zespół Wokalny SOUL na międzynarodowym festiwalu chóralnym w Krakowie

Zespół SOUL z naszej parafii, prowadzony przez dr Monikę Brewczak w dniu 10 czerwca br. wystąpił na VIII Krakowskim Międzynarodowym Festiwalu Chóralnym „Cracovia Cantans” w Krakowie, na którym uzyskał II miejsce w kategorii chórów młodzieżowych. To jeden z wysoko ocenianych konkursów chóralnych a cappella w Europie, o czym świadczy liczna reprezentacja uczestniczących w nim zespołów chóralnych, wyłonionych w drodze eliminacji wstępnych. W tegorocznej, ósmej edycji wzięło udział 22 chóry z 14 krajów: Polski, Niemiec, Słowenii, Finlandii, Szwajcarii, Norwegii, Austrii, Litwy, Szwecji, Węgier, Włoch, Austrii, Izraela i Indonezji. Rangę festiwalu podkreśla międzynarodowe jury złożone z wybitnych specjalistów chóralistyki: prof. Romuald Twardowski (przewodniczący, Polska), Javier Busto (Hiszpania), Rihards Dubra (Łotwa), Ko Matsuhita (Japonia) i prof. Paweł Łukaszewski (Polska). Przesłuchania konkursowe, w trakcie których zespół wykonał następujące utwory: *Cantate Domino* Giuseppe Pitoni, *Kukulka* Romuald Twardowski, *Chwalitie Imia Gospodnie* Romuald Twardowski, *Ruby Baby* Jerry Liber i Mikke Stoller odbywały się w Zespole Szkół Muzycznych im.

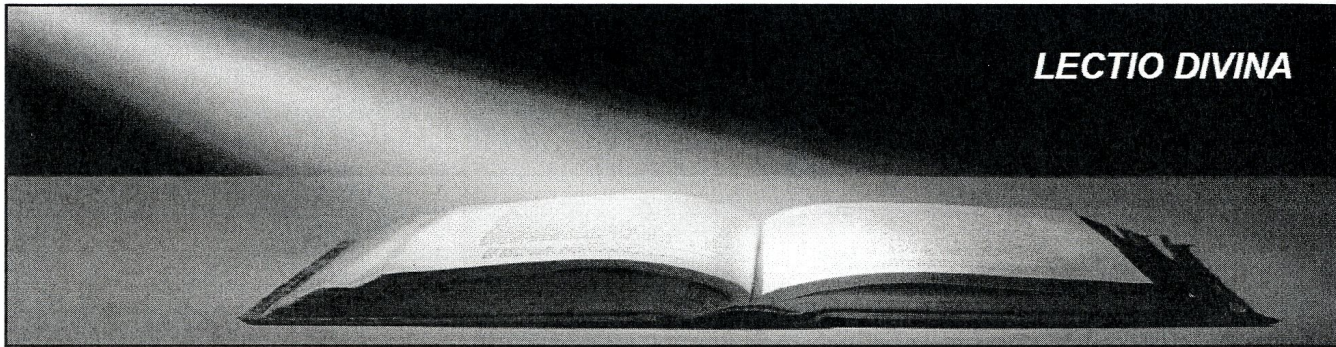
M. Karłowicza w Krakowie a uroczysta gala wręczenia nagród w Filharmonii Krakowskiej.

Następnego dnia, tj. w niedzielę 11 czerwca Zespół Soul oprawiał muzycznie uroczystą Mszę Św. z aktem koronacji figury Matki Bożej Fatimskiej z Miejsca Piastowego oraz obrazu Mat-

ki Bożej Pocieszenia z Komborni, które miało miejsce w Sanktuarium św. Michała Archanioła i bł. ks. Bronisława Markiewicza w **Miejscu Piastowym**, transmitowane przez Telewizję Polonia.

Redakcja





Ciasne drzwi do zbawienia (Łk 13,22-30)

22. Jezus nauczając, szedł przez miasta i wsie i odbywał swą podróż do Jerozolimy. 23. Raz ktoś Go zapytał: „Panie, czy tylko nieliczni będą zbawieni?” On rzekł do nich: 24. „Usiłujcie wejść przez ciasne drzwi; gdyż wielu, powiadam wam, będzie chciało wejść, a nie będą mogli. 25. Skoro Pan domu wstanie i drzwi zamknie, wówczas stojąc na dworze, zaczniecie kołatać do drzwi i wołać: „Panie, otwórz nam!”; lecz On wam odpowie: „Nie wiem, skąd jesteście”. 26. Wtedy zaczniecie mówić: „Przecież jadalśmy i piliśmy z Tobą, i na ulicach naszych nauczaleś”. 27. Lecz On rzecze: „Powiadam wam, nie wiem, skąd jesteście. Odstąpcie ode Mnie wszyscy dopuszczający się niesprawiedliwości!” 28. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów, gdy ujrzycie Abrahama, Izaaka i Jakuba, i wszystkich proroków w królestwie Bożym, a siebie samych precz wyrzuconych. 29. Przyjdą ze wschodu i zachodu, z północy i południa i siądą za stołem w królestwie Bożym. 30. Tak oto są ostatni, którzy będą pierwszymi, i są pierwsi, którzy będą ostatnimi”.

LECTIO (czytanie i zrozumienie Pisma)

Kontekst

Jezus zmierza do Jerozolimy, aby tam dokonać dzieła zbawienia grzeszników.

W drodze stopniowo objawia swoim uczniom, kto i w jaki sposób może się zbawić. Odpowiedź na to pytanie, postawione w naszej perykopie, znajduje swoje przedłużenie w dalszych fragmentach Pisma Św.. Zbawienie jest adresowane przede wszystkim do grzeszników, którzy nie mają złudzeń, co do swojej prawdziwej grzesznej kondycji.

Paradoksalnie zbawią się ci, którzy są zgubieni; natomiast inni – sprawiedliwi, pobożni, nienaganni – nie!

Nie chodzi tu tylko o faryzeuszów, ale także i chrześcijan którzy są blisko Jezusa, którzy przebywają z Nim (Eucharystia) i znają dobrze Ewangelię. To my „dobrzy chrześcijanie” jesteśmy, wśród tych, którzy mogą mieć problem ze zbawieniem.

Warto zauważyć różnicę między ogólną i bezosobową formą pytania postawionego Jezusowi (*Czy nieliczni są ci, co będą zbawieni?*) a konkretnością odpowiedzi Jezusa, który zwraca się do pytającego i do wszystkich swoich słuchaczy w drugiej osobie, zmuszając ich by odnieśli Jego twarde prorocтво do siebie.

LECTIO

²² Jezus nauczając, szedł przez miasta i wsie i odbywał swą podróż do Jerozolimy.

Jezus uczynił twardym swoje oblicze idąc do Jeruzalem, by zgodnie z wolą Ojca zdobyć dla miłosierdzia Bożego wszystkich najbardziej zatwardziałyh grzeszników. Zwycięstwo Jezusa obejmie także pogan, ukazanych pod krzyżem w postaci rzymskiego setnika, który po śmierci Jezusa oddał chwałę Bogu.

²³ Raz ktoś Go zapytał: «Panie, czy tylko nieliczni będą zbawieni?»

Kim jest „ktoś”? To w zasadzie każdy z nas, kto wchodzi w związek z Jezusem i stawia Bogu istotne pytanie; „kto się zbawi?” Wszyscy chcemy być zbawieni.

Z perspektywy naszej psychiki pragnienie zbawienia to strach przed śmiercią, strach przed całkowitym unicestwieniem. Człowiek jest jedynym Bożym stworzeniem, które jest świadome własnego umierania. Dążenie człowieka, by uciec przed śmiercią, jest źródłem wszystkich kultur i religii.

²⁴ On rzekł do nich: «Usiłujcie wejść przez ciasne drzwi; gdyż wielu, powiadam wam, będzie chciało wejść, a nie będą mogli.

Jezus nie odpowiada, jaka część ludzi może liczyć na zbawienie. Jezus mówi wprost do każdego ucznia z osobna, czego od niego oczekuje: **walki!** Czyli wskazanie: „Usiłujcie wejść przez ciasne drzwi”. Chodzi tu nie o walkę z drugim człowiekiem. Bo nie drugi utrudnia mi wejście przez ciasne drzwi zbawienia. Chodzi o walkę ze sobą samym, chodzi o walkę z własnymi słabościami, z tym wszystkim, co w nas samych utrudnia nam wejście przez Bramę zbawienia.

Ale jest coś, co jest darem Boga i pozwala nam przejść „przez ciasne drzwi”. Cóż to za dar? Tym darem Boga, jest Jego miłość do człowieka. Miłość Boga, która przenika przez całe Pismo Św.. Być zbawionym, to znaczy być kochanym przez Boga. A Bóg kocha każdego. Całe Pismo Św. to natchniona opowieść o miłości Boga do człowieka. Zatem, dlaczego brama wiodąca do zbawienia jest tak trudna do przejścia? Ponieważ tę miłość należy Bogu odwzajemnić. Moc miłości Boga działa tylko wtedy, gdy jest odwzajemniona. I dopiero wtedy przemienia nas w dzieci Boga. Dopiero wtedy przemieniamy się w dobrych ludzi i możemy pełnić wolę Boga. I dopiero wtedy możemy prawdziwie wiedzieć, co jest dla nas dobre. Sami, bez daru Boga, tego nie osiągniemy. Cała nauka i ludzka mądrość nie ułatwią nam tego. Do tego trzeba wiary, czyli otwarcia się i przyjęcia daru Bożego miłosierdzia i wtedy będziemy ocaleni od wiecznej zguby.

²⁵ Skoro Pan domu wstanie i drzwi zamknie, wówczas stojąc na dworze, zaczniecie kołatać do drzwi i wołać: „Panie, otwórz nam!”; lecz On wam odpowie: „Nie wiem, skąd jesteście”.

Czy mamy nieskończony czas? Nie. Bo przyjdzie moment, gdy „Pan domu wstanie i drzwi zamknie”. Bo przyjdzie śmierć i skończy się możliwość przechodzenia przez Bramę za-

bawienia. Brama zbawienia to Jezus Chrystus, to On otworzył nam niebo, i nikt nie wstąpi do nieba, nie przechodząc przez Bramę zbawienia. Gdy nie zdążymy odwzajemnić Bożej miłości, usłyszymy, „*Nie wiem, skąd jesteście*”. I nikt, kto za życia nie odpowie sobie, gdzie jest jego dom, skąd jest, nie dostąpi zbawienia. Domownikami Jezusa są celnicy i grzesznicy. Jeżeli zaliczam siebie do sprawiedliwych, którzy nie potrzebują nawrócenia, nie zamieszkać w domu miłosierdzia. Jeżeli dostrzegę, że jestem grzeszny, jestem ocalony. Bowiem dostrzeżenie swojej grzeszności, to również dostrzeżenie, że jestem dzieckiem Boga, że moim domem jest Niebo, a nie ziemia, że przyjmując Boże miłosierdzie, zostaje zbawiony.

²⁶ *Wtedy zaczniecie mówić: „Przećcież jadaliśmy i piliśmy z Tobą, i na ulicach naszych nauczalesz”.*

Jezus ostrzega nas przed powierzchownością na ścieżkach drogi duchowej. Duchowość to głębia, gdy nie wypływamy na głębię, popadamy w pychę. Cóż to znaczy wypłynąć na głębię? To znaczy, nigdy nie zatracić własnej grzeszności, szczególnie wtedy, gdy udaje się nam czynić dobro bliźniemu. Szczególnie wtedy, gdy uzyskujemy pewną wiedzę jak żyć, ale nie żyjemy jeszcze tą wiedzą, nie żyjemy miłością. Dusze ludzkie myślą wiedzę i posiadanie pewnych informacji z wewnętrznym ich przeżywaniem, utożsamianiem się z nimi do tego stopnia, że stają się rzeczywiście ich życiem. To częsty błąd nas osób tworzących jakąś Wspólnotę, biorących w niej żywy, aktywny udział. Co innego jest wiedzieć, jak należy żyć, a co innego żyć wskazaniem, które się zna. Patrząc nieraz krytycznie na postawy i zachowania innych widząc w nich błędy. Natomiast w sobie nie widzę tej podstawowej wady, grzechu, czyli braku miłości. Nie widzą też pychy, która rozpięra moje serce i nie pozostawia miejsca na miłość.

²⁷ *Lecz On rzecze: „Powiadam wam, nie wiem, skąd jesteście. Odśtąpcie ode Mnie wszyscy dopuszczający się niesprawiedliwości!”*

Bycie z Jezusem przy stole, czyli udział w Eucharystii, słuchanie Jego słowa, celebrowanie i nabożeństwa, mają sens tylko wtedy, gdy przyjmujemy Boże miłosierdzie, tylko wtedy Chry-

stus jest naszą Bramą zbawienia. Gdy nie uwierzę, to wszystko staje się tylko pustym rytuałem, to tylko tradycja, a nie religia. Eucharystia to czas przebywania z Bogiem, ale i momentem rozesłania do bliźnich, do miejsc gdzie mam świadczyć o Bożej miłości. Oto moje zadanie i zbawienie. Bo zbawiając siebie zbawiam bliźniego i przeciwnie zbawiając bliźniego zbawiam siebie. To przykazanie miłości, „*miłuj bliźniego swego jak siebie samego*”.

²⁸ *Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów, gdy ujrzycie Abrahama, Izaaka i Jakuba, i wszystkich proroków w królestwie Bożym, a siebie samych precz wyrzuconych.* ²⁹ *Przyjdą ze wschodu i zachodu, z północy i południa i siądą za stołem w królestwie Bożym.* ³⁰ *Tak oto są ostatni, którzy będą pierwszymi, i są pierwsi, którzy będą ostatnimi».*

Płacz to wyraz bezsilności i cierpienia, zgrzytanie zębów to złość i przeżalenie. Dlaczego? Bo nie ma mnie w domu Ojca. W domu Ojca są ci, których ja wykluczyłem, nie chciałem ich uznać za swoich braci i za dzieci Boże. Ci ze wschodu, Babilończycy i Asyryjczycy, ci z zachodu – to Filistyni, Sydończycy, a także Rzymianie; ci z północy – to Syryjczycy i Grecy, a ci z południa – to Egipcjanie. Wszyscy pogardzani przez pobożnych Żydów poganie. Oni wejdą w Bramę zbawienia! Te cztery kierunki układają się w kształt krzyża. Ludy całego świata znajdą ratunek w Jezusie Chrystusie, który umarł za nas na Krzyżu.

MEDITATIO (spojrzenie i przemysłenie siebie w świetle słowa Bożego)

Piekłem sprawiedliwych jest to, że Chrystus przyszedł zbawić grzeszników, a nie sprawiedliwych. Natomiast tym, co ratuje z tego piekła, jest „nie lękaj się, ty też jesteś grzesznikiem”! Zbawienie się to dostrzeżenie własnej grzeszności. To dziwne prawda! Ale czym jest stan, w którym nie dostrzegam swojej grzeszności? Tak, to pozór świętości. Tak, pozór, bo świętym nie jestem, co najwyżej we własnych oczach. Na swoją miarę. Ale do zbawienia trzeba miary Boga, trzeba miary Chrystusa. I gdy pozwolę na taką miarę Bogu, dostrzegę swoją grzeszność, ale i swoją boskość. Bo moja boskość dziecięcia bożego, nie z mojej wyobraźni pochodzi, nie z mojej

miary, ale z daru Boga. To miłosierdzie Boże czyni nas dziećmi Boga. Wystarczy się tylko otworzyć i przyjąć Boże miłosierdzie, wystarczy tylko uwierzyć a Łaska Boża zacznie w nas działać.

CONTEMPLATIO (czas bycia sam na sam z Bogiem)

Ten fragment Ewangelii to prorocstwo negatywne, bo Jezus kieruje do mnie wezwanie, by zerwać z religijnym tradycjonalizmem, który może działać na mnie, jak środek usypiający. Jezus, który wnosi dar miłosierdzia i zbawienia, wzywa mnie do przemiany wewnętrznej. Początkiem tej przemiany jest dostrzeżenie własnej grzeszności. Następnie zaczynam widzieć, że zbawienie jest otwarciem się na ogień miłości Bożej, która tak głęboko przemieniła życie wielu świętych. I w końcu to pójście wąską drogą. Może to rodzić obawy, lęki. Zwłaszcza, gdy zastanawiam się nad ryzykiem tej drogi, kalkuluję, czy jest opłacalna, patrzę na swoje życie w kontekście obowiązku, ofiary, poświęcenia, trudu. Wówczas przyjdą rozczarowania i żale. Wąska droga, jako przymus, nakaz, obowiązek, wyrzeczenie prowadzi donikąd. Wąską drogę powinienem wybrać z miłością. Pójście wąską drogą będzie owocne, jeżeli będę naśladował Jezusa, bo On jest Bramą do Ojca. Gdy idę za Nim krok w krok, gdy ufam Mu, wówczas nie muszę obawiać się ani lękać. Mam pewność, że idę właściwą drogą i we właściwym kierunku, chociaż nie bez krzyża i trudu.

ACTIO (Pytaj siebie: „Co mam zrobić?”)

Jaką drogą idę przez życie? Czy potrafię zaufać Jezusowi czy raczej wciąż czynię po swojemu. Co będzie konkretnym polem duchowego zmagania, do którego wzywa mnie Chrystus w tej Ewangelii? Jakie kroki podejmę, by na to wezwanie odpowiedzieć? Czy nie jest to zbyt trudne dla mnie?

Wojciech Pruchnicki Grupa Biblijna

13 Niedziela zwykła – 02.07.2017.

Ogłoszenia duszpasterskie.

1. Przypominamy, że od dziś, w każdą następną niedzielę lipca i sierpnia, Msze święte po południu odprawiamy o godzinie 18.00 i 20.00. Dziś nabożeństwo połączone ze zmianą tajemnic różańcowych odprawimy o godzinie 17.00. Zapraszamy wszystkich, którzy należą do róż, jak i wszystkich chętnych.

2. W tym tygodniu pierwszy czwartek i pierwszy piątek miesiąca. We czwartek od godziny 16.00 spowiada-

my w Płowcach i Stróżach, od 17.00 w kościele parafialnym. W piątek spowiadamy od godziny 16.00.

3. Jutro – w poniedziałek – Święto św. Tomasz Apostoła. Modlimy się o nowe powołania kapłańskie i zakonne, aby nie brakło Bożych posłańców, którzy będą głosili Dobrą Nowinę o zbawieniu. Swoją modlitwą chcemy wspierać także tych misjonarzy czy misjonarki, których życie jest zagrożone, gdzie trwają prześladowania

wyznawców Chrystusa, o czym nieraz pisze katolicka prasa.

4. W sobotę wspominamy św. Jana z Dukli, patrona Archidiecezji. Podczas wakacji warto byłoby wybrać się do Dukli czy też „Na Puszczę”, gdzie przez jakiś czas przebywał nasz Święty. To miejsce wyciszenia, skupienia, refleksji, głębokiej modlitwy.

5. Taca z dzisiejszej niedzieli jest przeznaczona na Seminarium Duchowne w Przemyślu.

Intencje w tygodniu Od 3. do 9.07.2017 r.

Poniedziałek – 3.07

6.30 + Lubosława i Czesław Czajka (greg.)

7.00 + Janina i Jan Haduch int. od córki z rodziną

7.30 + Stanisława (f) Słyszcy int., od pracowników Urzędu Pocztowego Sanok 1

18.00 + Adam Borowski 41 r. śm.

Wtorek – 4.07

6.30 + Lubosława i Czesław Czajka (greg.)

7.00 + Aleksander 28 r. śm.

7.30 + Maria Szymańska

18.00 + Jan, Zofia, Maria Urban

Środa – 5.07

6.30 + Lubosława i Czesław Czajka (greg.)

7.00 + Andrzej Fornal int. od kolegów i koleżanek z pracy

7.30 + Jan Horba int. od pracowników Urzędu Pocztowego Sanok 1

18.00 + Tadeusz

Czwartek – 6.07

6.30 + Lubosława i Czesław Czajka (greg.)

7.00 + Jadwiga Stępkowska

7.30 + Maria i Antoni Jędrzejowscy

18.00 + Karol

Piątek – 7.07

6.30 za zmarłych cierpiących w czyśćcu, a szczególnie tych, którzy zmarli w najbliższym czasie

7.00 + Lubosława i Czesław Czajka (greg.)

7.30 + Andrzej Fornal int. od kolegów i koleżanek z pracy

18.00 + Czesława (f)

Sobota – 8.07

6.30 + Lubosława i Czesław Czajka (greg.)

7.00 + Jan Krzanowski 14 r. śm.

7.30 + Janina i Jan Haduch int. od córki z rodziną

18.00 + Alfreda (f) i Tadeusz Gadamscy

Niedziela – 9.07

6.30 za parafian

8.00 + Lubosława i Czesław Czajka (greg.)

9.30 + Edward Drwięga

11.00 1. + Antoni i Emilia Frączek

2. Sanockie Święto Kultury Karpat Wschodnich

12.30 o łaski potrzebne dla Kacpra

18.00 + Jerzy Dziuban int. od rodziny Nebesiów

20.00 + Zygmunt Rabiej int. od rodziny Stróże:

Płowce: + Leopold Wajda int. od Wojtka Wajda z rodziną

Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywina.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz www.esanok.pl/kamery_sanok

email: farasanok@interia.pl

Zródła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku Tel: 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com